

XV

IMPRESJE MIKOŁOWSKIE



RENATA BOJAN

# Mikołowski Bank Spółdzielczy

---

# MBS

43-190 Mikołów, ul. Krakowska 29  
tel. (0-32) 326 02 58, fax (0-32) 226 08 35  
[www.mbs.mikolow.pl](http://www.mbs.mikolow.pl)  
[bank@mbs.mikolow.pl](mailto:bank@mbs.mikolow.pl)

## Sponsor pleneru malarskiego XV IMPRESJE MIKOŁOWSKIE 2005



ZAPRASZAMY!

Pn–Pt	8.00–17.00
Sobota	8.00–11.30

# XV

## IMPRESJE MIKOŁOWSKIE

### 2005

#### Organizatorzy

Urząd Miejski w Mikołowie  
Galeria Miejskiego Domu Kultury w Mikołowie  
Muzeum w Gliwicach

Kierownik organizacyjny  
**Gerard Piszczek**

Kurator pleneru  
**Renata Bonczar**  
**Franciszek Maśluszczak**

Wstęp do katalogu  
**Henryk Waniek**

Okładka  
**Renata Bonczar**

Zdjęcia  
**Józef Wróbel**

Druk

PW „TOLEK” – Drukarnia im. K. Miarki w Mikołowie

## Do tablicy

Siedzę na brzegu mojej bezludnej wyspy i piszę to patykami na piasku. Trochę mi fale rozmywają słowa, ale z grubsza chodzi o to, że opuszczam tę wyspę tylko raz w roku. Z początkiem lipca przepływam ocean wpraw, kierując się na Mikołów, aby tam uczestniczyć w Impresjach. Dziwne to wszystko, wzięwszy pod uwagę, że za plenerami właściwie nie przepadam. Może dlatego, że Mikołów też jest poniekąd wyspą, mimo że znajduje się na lądzie. Dopłynąłem więc, otrząsnąłem się z wodorostów i morskiej piany, po czym przystąpiłem do udziału w plenerze. Na tegoroczne Impresje przybyłem z lekkim opóźnieniem więc niestety rozminąłem się z dwoma acymistrzami z Wybrzeża. Popłynęli w odwrotnym kierunku. Ale reszta na szczęście była w komplecie. Może przez to spóźnienie zauważyłem od razu, że są to chyba dwa plenery w jednym. W butelce, którą na wiosnę fale wyrzuciły na mój brzeg, znalazłem zaproszenie podpisane przez aż dwoje komisarzy. Nie zwróciłem na ten szczegół uwagi, bo jeśli o mnie idzie, mogłoby ich być nawet więcej. Na przykład dziesięciu. Po jednym do każdego przykazania. Ale na razie było dwoje – wspaniała Renatka i równie wspaniały Franek. Jednym słowem, należało się spodziewać podwójnej przyjemności.

Zobaczyłem więc zacne twarze naszych holenderskich przyjaciół. Ona – Elly, on – Piet. Może coś zaświtało mi w głowie na widok tej damskiej i męskiej reprezentacji z nad Renu. Ale moją uwagę odwróciła tablica szkolna, która od lat tam wisi w jadalni. Rzadko się do czegoś przydaje, a teraz był tam napis dużymi literami: CZŁOWIEK JEST TYLE WART ILE DRUGIEMU MOŻE POMÓC. Wziąłem sobie te słowa do serca i zaraz policzyłem ilu nas jest. Stwierdziłem, że płęć piękną reprezentuje na plenerze siedem osób, podczas gdy brzydką jedenaście. Jeśli jednak uwzględnić dwóch, co pojawiali się i znikali, oraz dwóch innych, którzy ze względu na urodę (bo przecież zdarzają się piękni mężczyźni) kwalifikowali się do grupy pierwszej, to proporcje w zasadzie były zachowane. Po co mi były te obliczenia, skoro to impreza artystyczna, a nie letni kurs koedukacji, nie mam pojęcia. Jak dotąd w Mikołowie nie zdarzały się przypadki dyskryminowania ze względu na płeć, ani żadne podobne ekscesy. Tylko raz – chyba sześć lub siedem lat wcześniej – wybitny artysta małopolski przyjmował gości, leżąc w pościeli obok niewiasty, którą nazywał swoją muzą. Chyba nawet przez duże M. Było to jawne nawiązanie do Yoko Ono i Johna Lennona. Potem już na Impresjach nikt nie powtarzał tej sztuczki. Może nawet ten aspekt płci wyleciałby mi z głowy, gdyby następnego dnia na tablicy nie pojawił się następny tekst na tablicy. Cytuję: HYMN IMPOTENTÓW: „KOCHAĆ, JAK TO ŁATWO POWIEDZIEĆ.” I jeszcze tego samego dnia, następny, jakby dla zatuszowania tamtego, ale podobnym charakterem pisma: HYMN INWALIDÓW I-GRUPY: „NIE MIAŁEM NIC, PRÓCZ DWOJGA RĄK.” Pokręciłem tylko głową i poszedłem do siebie popracować. W nocy miałem sen – grupa feministek zadomowiła się w moim prawym uchu i tam ćwiczyła hymn o niezależności kobiety od wszystkich i wszystkiego. Może dlatego nazajutrz przybyłem na śniadanie z nieszczerym uśmiechem, który się nie mógł podobać artystkom. Na moje „dzień dobry” straciły humor, a może nawet apetyt. Usiadłem i spożyłem kilka jajkowych białek, które zlekceważył miłośnik żółtek. „No, nic” pomyślałem. „W piekle będą go żywić samymi białkami.” Uraczywszy się, zauważyłem kolejny napis na tablicy: OBIECUSZKI, CYCUSZKI – A GŁUPIEMU STOI.

Postałem, postałem i poszedłem do jednej z uczestniczek, mieszkającej w pokoju z wielką klatką. Mieszkałem tam jakieś dwa plenery wstecz. Obejrzałem jej obrazy. Prawda, że piękne i mądre. Przywiozła zaczęte, a teraz je kończyła. Przedstawiła mi swoją teorię – bardzo ciekawą – na temat otworów w leżance do masażu, która stała tam w klatce. Ale gdy przyszedłem na obiad, na tablicy już był nowy napis: CZŁOWIEK JEST TYLE WART, ILE MOŻNA Z NIEGO WYCISNAĆ. Charakter pisma był wyraźnie damski. Lekko się przestraszyłem.

Przez dwa następne dni nie działo się nic szczególnego. Ale zaraz potem – jakie zaskoczenie! Już doprawdy nie wiem czy meską ręką czy kobiecą: Σ αχχω! τμποχ δεν μαζ διαμτεμ. Powiało Grecją i kulturą. W tym duchu przeglądałem reprodukcje uczestników pleneru. Wszystko bardzo ciekawe, piękne i mądre, co mnie nie dziwi, bo nie byle kogo zaprasza się tutaj. Zagadałem się później z miłośnikiem piwa „Okocim-mocne”. Wspominaliśmy lata szkolne. Poszedłem też na spacer, a gdy wróciłem, na tablicy dalsze rewelacje. Teraz charakter pisma był męski, chociaż mogę się mylić: LEPSZA SROKA NIŻ SRAKA. Chętnie bym to zmasał, ale czy mam prawo? Może bym komuś wyrządził przykrość? Biłem się z tą myślą do wieczora, ale zmogła mnie senność. Śniło mi się, że artysta nazwiskiem Sroka namalował obraz pod tytułem „Sroka”. Może autoportret? Sen był chyba proroczy, bo już nazajutrz powitał mnie nowy werset na tablicy: WIELKOŚCI CZŁOWIEKA NIE MIERZ CENTYMETREM (SZEŚCIENNYM). Niepewny czy aby dobrze pojąłem sens tego przesłania, zauważyłem, że przy posiłkach damy zajmują koniec stołu, który znajduje się bliżej tablicy. I szeptem długo tam coś rozważają, a gdy się tam dosiadzie jakiś brzydkał (mam na myśli płęć męską), w ogóle milkną. Może to jeden z nich, nie mogąc się powstrzymać, dopisał ukradkiem w ruskim języku: ??? ???? ???? ???? ???? ?????. Ja aluzju poniał, jakkolwiek jestem abstynentem. Zapewne o to chodzi, że plener jest absolutnie międzynarodowy. Polacy, to jasne. Jeden nawet z Aachen. Także Holendrzy. Lu Pin z Szanghaju. Ja sam z jakiejś wyspy bezludnej i bezimiennej. To czysty przypadek, że w tym roku nie było nawet pół Czecha. Zwykle ich jest pod dostatkiem. Muszę tylko wybadać, kto tu struga Greka, a kto podszywa się pod Ruś? I wszystko będzie już jasne.

Nigdy nie widziałem nikogo piszącego na tablicy. Więc pewnie ktoś to dopisywał pod osłoną ciemności. Ktoś kto nocą czuwa, gdy inni śpią. Bardzo szekspirowskie. Byłem ciekaw kto? Nikt z pytanych nie wiedział. Więc postanowiłem się zacząć i spędziłem noc w jadalni pod stołem. Około północy ktoś wszedł z latarką i napisał te słowa: NIE SZTUKA KOCHAĆ JAK STOI. Wreszcie coś o sztuce! Natychmiast zmieniłem pozycję leżącą na stojącą, ale sprawca spłoszył się i uciekł zanim go w tej ciemności zdążyłem rozpoznać. Nazajutrz przybył na tablicy, na samym spodzie, tylko numer telefonu: 0-32 2260892. Zadzwoiłem tam raz, drugi i trzeci, ale na okrągło zajęte. Następnego dnia także. I to już było wszystko. Z nudów policzyłem zapisy na tablicy. Równo dziesięć! Jakby to skomponował jakiś Mojżesz Drugi. Opisał plener kredą na tablicy, jak ja teraz patykami na piasku. Chciałbym wiedzieć, kto? Może to da się wyczytać z obrazów? Zobaczmy.

Henryk Waniek z Wyspy

# XV

## IMPRESJE MIKOŁOWSKIE

### 2005

#### *Uczestnicy pleneru*

Roman Banaszewski  
Kiejstut Bereźnicki  
Renata Bonczar  
Franciszek Dziadek  
Andrzej Kacperek  
Nelly Kalf  
Włodzimiera Kolk  
Franciszek Maśluszczak  
Stanisław Mazuś  
Ryszard Patzer  
Daniel Pielucha  
Lu Pin  
Stefan Poniewiera  
Alina Sibera  
Joanna Sierko-Filipowska  
Piet Snellaars  
Stanisław Tabisz  
Henryk Waniek  
Barabara Warzeńska  
Leszek Żegalski



# ROMAN BANASZEWSKI

Kraków  
ul. Szeroka 29/13



„SPOTKANIA”

60 x 60 cm, technika własna



# KIEJSTUT BEREŹNICKI

81-703 Sopot  
ul. Władysława IV 14



„WESELNY”

30 x 40 cm, olej płótno

# RENATA BONCZAR

40-834 Katowice  
ul. Daszyńskiego 24 A



„ZAUŁEK MIKOŁOWSKI”

65 x 81 cm, olej płótno

# FRANCISZEK DZIADEK

43-190 Mikołów  
Os. Grunwaldzkie 4A/2



„ŚWIETLIK”

50 x 70 cm, papier pastel

# ANDRZEJ KACPEREK

41-400 Mysłowice  
ul. E. Plater 21



„ŻÓŁTA ŁĄKA”  
50 x 70 cm, gwasz

# ELLY KALF

NL 6655 KB Puiflyk  
Kerkstraat 43



„KRAKÓW – WAWEL”

50 x 60 cm, papier akwarela

# WŁODZIMIERA KOLK

75-016 Koszalin  
ul. Sikorskiego 6A/27



„PRZED BURZĄ 5 MIN.”  
65 x 81 cm, olej płótno

# FRANCISZEK MAŚLUSZCZAK

02-784 Warszawa  
ul. Służby Polsce 7/46

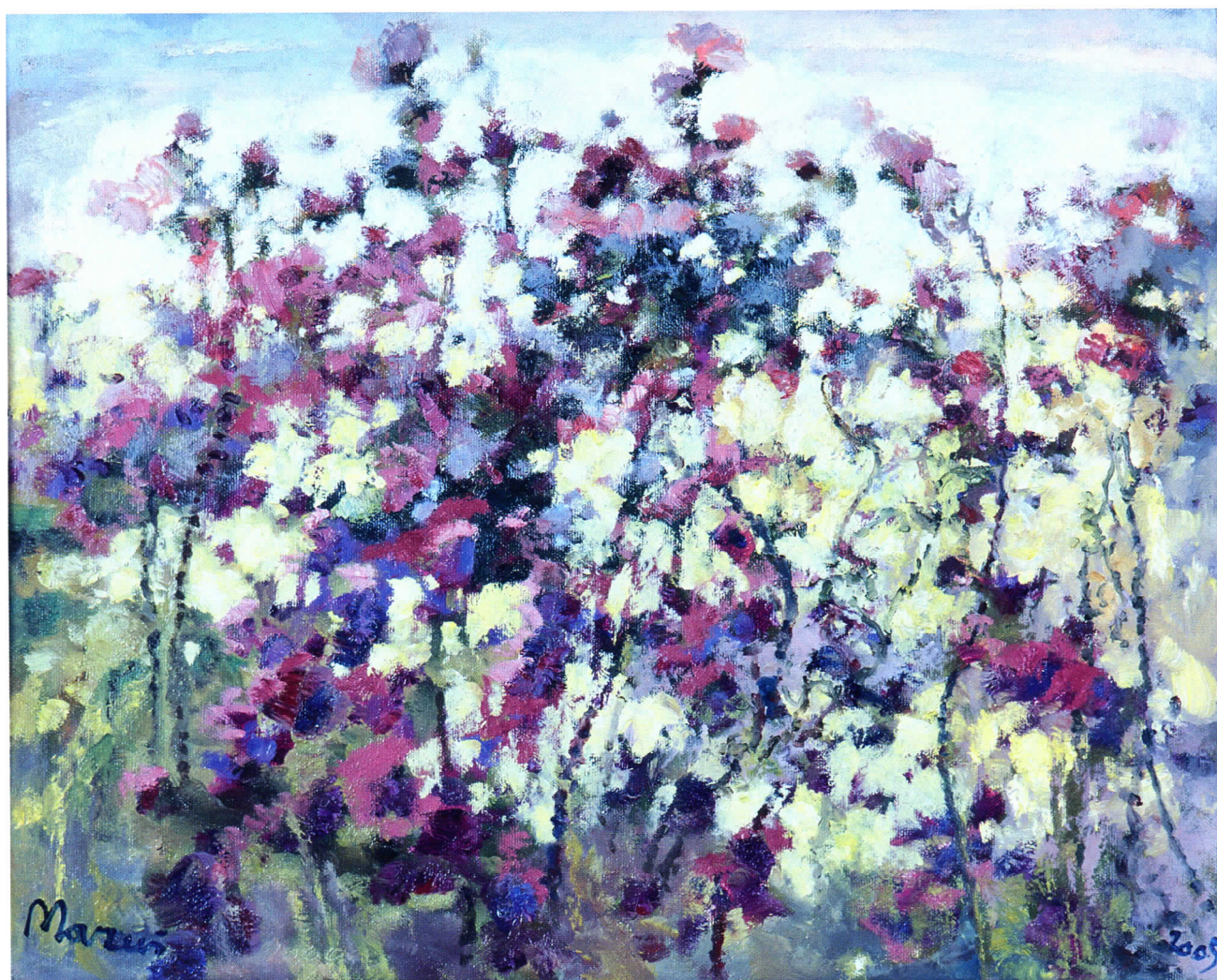


„Z DNIA CUD”

61 x 50 cm, akryl płótno

# STANISŁAW MAZUŚ

41-100 Tychy  
ul. Skalna 163



„ROZTAŃCZONE”  
40 x 50 cm, olej płótno



# RYSZARD PATZER

81-782 Sopot  
ul. Chopina 26C



ZAUŁEK W MIKOŁOWIE  
70 x 50 cm, olej akryl płótno

# DANIEL PIELUCHA

98-355 Działoszyn  
ul. Jurgielewiczowej 1



JEŹDZIEC BŁOTNY  
70 x 100 cm, olej płótno

# LU PIN

00-146 Warszawa  
ul. Nowolipie 5/64



„DOTYK”  
skóra

# STEFAN PONIEWIERA

43-176 Gostyń  
ul. Tyska 60



„HAŁDY”

50 x 50 cm, olej płótno

# ALINA SIBERA

98-300 Wieluń  
ul. Prosta 19



„LATO W MIEŚCIE”  
46 x 55 cm, olej płótno

# JOANNA SIERKO-FILIPOWSKA

05-806 Komorów  
ul. Prusa 20



„OSTATNIE KUSZENIE”  
54 x 73 cm, olej płótno

# PIET SNELLAARS

Waardhuizenstr 2A  
6641 KA Beuningen (NL)



„KWIATY BARSZCZU”  
50 x 60 cm, olej płótno

# STANISŁAW TABISZ

30-079 Kraków  
ul. Królewska 94/24 A

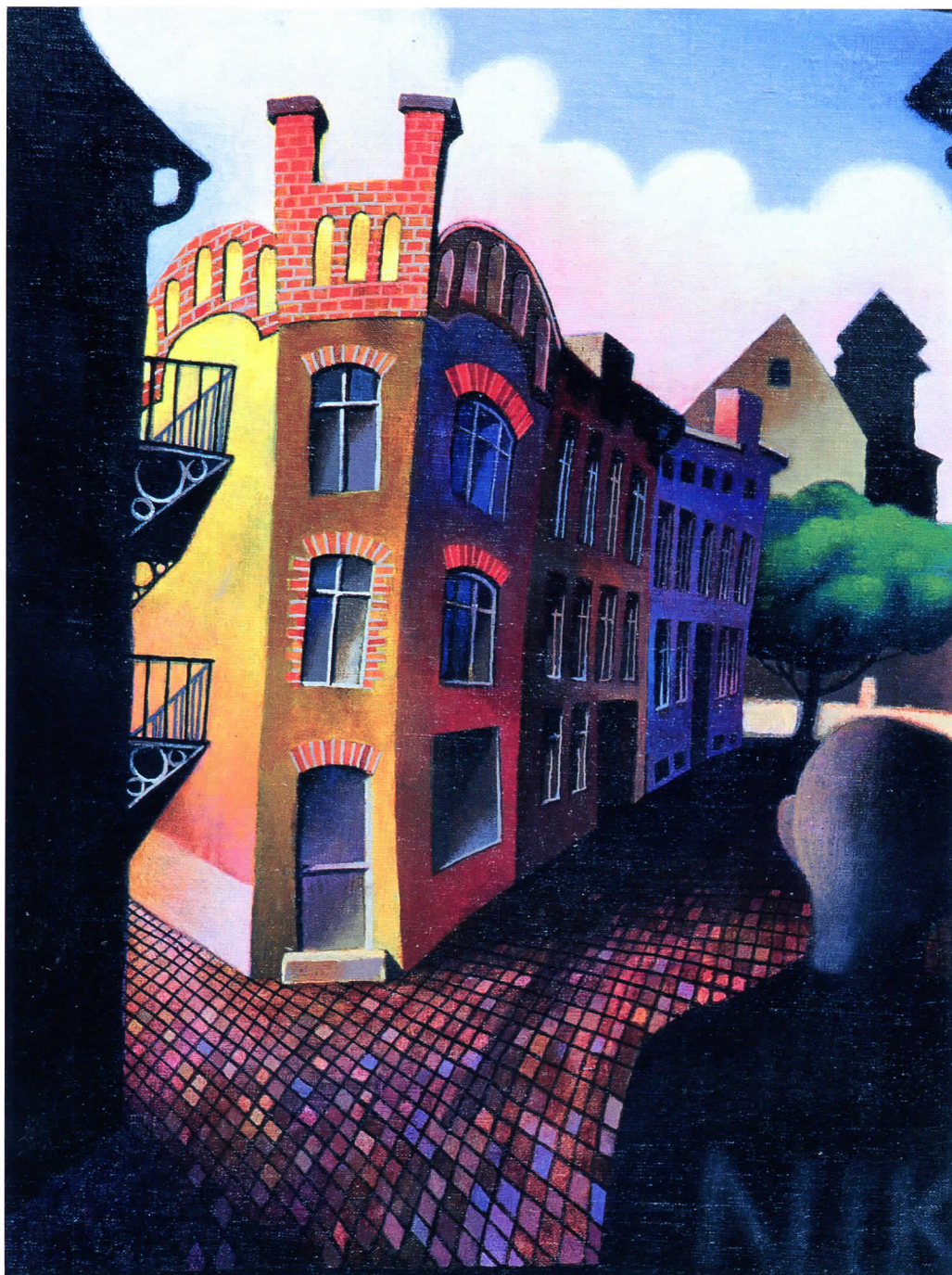


„NIEBIESKI JEDNOROŻEC”  
30 x 30 cm, akryl płótno



# HENRYK WANIEK

02-042 Warszawa  
ul. Mochnackiego 4/55



„ULICZKA”

60 x 45 cm, olej płótno deska

# BARBARA WARZEŃSKA

70-423 Szczecin  
ul. Piłsudskiego 36/5



„KU WOLNOŚCI”  
65 x 81 cm, olej płótno

# LESZEK ŻEGALSKI

4700 Eupen  
Schillsweg str 27  
Belgia



„SZEŚĆ PORTRETÓW”

210 x 140 cm, akryl płótno

## WYSTAWY POPLENEROWE

Galeria MDK Mikołów – grudzień 2005

Galeria MBWA Olkusz – styczeń 2006

Muzeum w Gliwicach – luty

Galeria Litovel – marzec

Galeria Klimkowice – kwiecień

Galeria Beuningen – maj

**DRUKARNIA**

**im. Karola Miarki**  
**TOLEK®**

43-190 Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1  
tel. (032) 326 20 90, fax (032) 326 20 99

[www.tolek.com.pl](http://www.tolek.com.pl)

[tolek@tolek.com.pl](mailto:tolek@tolek.com.pl)

